„Dziennik Zachodni" Tyg. dod. „Świat i Życie" 24-26.XII 1953.

135/218

„Ludycje wiesne" i ich kolęda świecka

Piśmienniczy pomnik folkloru XVI w znaleziony w Opolu

S. Drozdowski

Mieszkający w Opolu ob. Stefan Szefer sprzedał w lutym 1953 roku Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu tzw. „Klocek" („klockiem" w języku bibliotecznym nazywa się zbiór różnorodnych druków, złączonych lub oprawionych razem, bez logicznej potrzeby — przyp. Red.), który zawierał druki wczesnego Odrodzenia. „Klocek" został umieszczony w Ossolineum.

Choć nie posiada on śląskich znaków bibliotecznych, to jednak pisownia nazwisk: Smaciarz, Szędzielorz, Blazen, Dudeck zanotowana XVII-wieczną ręką na wierzchnich kartach znaleziska naprowadza nas na wniosek o pochodzeniu „Klocka" z obszarów polsko-niemieckich. A więc Śląsk? Za jednym „zamachem" odkryto 15 starodruków — wydanych przez krakowskie drukarnie w czasie 1526—1548 roku — z tego 5 poloniców, nie zapisanych przez znanego bibliografa Estreichera.

Aleksander Rombowski pisze [1]) o najwartościowszym druku pt. **„Rurale ludicium, to jest Ludycje wiesne na ten nowy Rok 1544. Przez chwalebnego pana Macieja Zaicowicza w Bysinie podgórne Proroka złożone"** — co następuje:

„Najbardziej jednak zaciekawiającym znaleziskiem jest „Ludicium rurale". Druk ten jest uderzający pod względem gatunku, do którego należy i pod względem treści. Należy do gatunku kalendarzy, które były bardzo pokupne, jeszcze bardziej poczytne i konsekwencja tego — zczytywane zupełnie. „Stąd też kalendarze starodawne stanowią u nas i za granicą nadzwyczajną rzadkość. Do tych rzadkości należy zaliczyć jeszcze kalendarze w języku ojczystym".

Kalendarz typu „Ludycji wiesnych" [2]) był dotąd w Polsce niespotykany. Nasz zawiera wróżby, stojące w opozycji i drwiące z wiedzy krakowskich uniwersyteckich astrologów („barzo pochybiają"), oraz wiadomości z medycyny ludowej. Maciej Zajcowicz pokpiwa sobie z „wyśmienitego doktora Gnidy", który uczenie łga z gwiazd, przeciwstawiając mu jako podstawę „prandyku" (prognostyk, praktyka) ludową obserwację gwiazd, z czego dowiedzieć się można, iż **„wieprzow i owiec precz się ubywać będzie i kur będzie mało, bo w wigilią Bożego Narodzenia w nocy mało było gwiazd, tedy i jajec ukazuje się być na ten rok nie wiele".**

Jednak „gwoździem", czyli osobliwością druku są „przepyszne — jak określa je Rombowski — starodawne kolędy świeckie", dodajmy, ludowe, tworzone i pielęgnowane, rozwijane i śpiewane przez biedotę wiejską. Nasze nazywają się: **„Gospodarska kolenda"** poprzedzona **„zopytaniem (...) wedle starego obyczaju"** (XV w.). **„Dzięki za podarze gospodarzowi", „Gospodyniej kolenda": „Dzięki za podarze gospodyniej"**, rzekomo napisane, zapisane, czy przerobione przez księdza Krzywackiego (od miejscowości) dla parafian.

Właściwą kolędę, jak Zajcowicza śpiewano w „szczodry wieczór", czyli w wigilię. Wykonywano ją również w Nowy Rok, śpiewając i tańcząc, naśladując ruchy zwierząt, w których skóry byli kolędnicy poprzebierani, obchodząc domy miejscowości. Podajemy tutaj jedną z nich, zatytułowaną „Gospodarska kolenda".

GOSPODARSKA KOLENDA

A czyjże to nowy trzem? [1])
Ja obejdę okolem.
Nie mogłem tam najć dźwierzec.
Jedno małe okienko.
Nazrzałem tam okienkiem:
Tamci łoże usiane,
Na nim leży pan z panią.
Między nimi gronostaj.
Niebyłci to gronostaj,
Ale to był krasny syn [2])
Pośliłmyż ji do krola [3])
Z wysłuży dwa konia
I dwa konia, dwie siedle
I dwie siedle, dwie drzewcy [4])
I dwie drzewcy, dwie tarczy
I dwie tarczy, dwa miecza,
Dwa miecza, dwie ostrodze [5])
Dwie ostrodze, dwa bicza
I przyjedzie do stryca
Przywita go siestrzyca:
Mój braciszku zawitaj
A mnie złote tolstki [6]) daj.
Alleluja.
Naszli nam daci, nie daj nam długo staci, boć nas będzie uziąbaci. Skakały bosy pod niebiosy, chciały kolacza i kiełbasy [7]).

Wobec tego, że utwory średniowieczne ludu nie dochowały się, kolęda świecka stanowi unikat, zjawisko niespotykane dotychczas. Utwór ten jest jak obelisk stojący na rumowisku, ale na rumowisku pogańskiego, starego słowiańskiego rytuału. Ludowość przewija się w motywach „jedno małe okienko", „Mój braciszku zawitaj", itp. Kolęda ze względu na treść i spożytkowanie zasobu środków formalnych jest spokrewniona z utworami tego typu wschodnio- i południowosłowiańskimi, choćbyśmy wzięli pod uwagę kolędy o turze, zachodniomacedońską o złotorogim jeleniu co „pływa po morzu", i podobieństwo niektórych zestawień frazeologicznych, utrzymanych w sztywnym słowiańskim kanonie artystycznym.

Z jakiego środowiska wywodzi się autor? Druk? Ano, przeczytajmy o... gorzałce. Może to nam odpowie!

Bo się jej chwała dzieje
Tak w domiech jak w kościele,
Mogę rzec i to śmiele
Przy ołtarzu.

O dobrym „dzianiu się gorzałce przy ołtarzu" nie napisałby bogobojny! Nie.

Znaczenie „Ludycji wiesnych", jako dokumentu folklorystyki jest duże, a także jako prototypu minucji [8]) sowizdrzalskich, parateatralnych widowisk. Ocenią je właściwie zarówno historycy jak historycy — teoretycy literatury, etnografowie i inni.

---

[1]) A. Rombowski. „Ludycje wiesne" zabytek literatury ludowej nakł. Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, dla uczczenia Roku Odrodzenia (w druku).

[2]) znaczy: kalendarz wiejski (ludicium rurale).

[1]) trzem — pałac, zamek, wyraz staropolski; [2]) krasny — piękny. Ten wiersz i poprzednie tzw. porównanie przeczące twierdzące. [3]) ji — go; [4]) drzewcy — włócznie; [5]) ostrodze — dawna forma plur. nom. fem. ostrogi; [6]) tolstki — kolczyki; [7]) daci, staci, uziąbaci — staropolska forma bezokolicznika bać, stać, uziąbać.

[8]) rodzaj ilustrowanego, żartobliwego kalendarza.